

Niemcy, aby się rozwijać muszą zarabiać w Polsce

13 lipca 2018

Gunther Oettinger to komisarz ds. budżetu UE. W wywiadzie udzielonym dla dziennika „Handelsblatt” był szczery aż do bólu. Powiedział, że większość unijnych środków przekazywanych Polsce jest i tak odsyłana do Niemiec w ramach realizacji zamówień. Zarabiają niemieckie firmy budowlane, kupowane są niemieckie maszyny, sprzęt i samochody. „Z ekonomicznego punktu widzenia Niemcy wcale nie są płatnikiem netto UE, lecz beneficjentem netto” – dodał Oettinger, czym potwierdził, że UE to bardzo opłacalny biznes dla naszych zachodnich sąsiadów.

Na pytanie dziennikarza dziennika „Handelsblatt” o to, czy nie byłoby właściwym, aby Unia Europejska – w ramach zbierania środków na obsługę „kryzysu migracyjnego” – zabrała pieniądze Polsce i Węgrom (czyli krajom, które odmówiły udziału w procesie relokacji migrantów), Gunther Oettinger odpowiedział w sposób następujący: „Polityka budżetowa UE nie powinna być wykorzystywana do wymierzania politycznych kar. (...) Warto zwrócić uwagę, że duża część każdego euro, jakie UE przekazuje Polsce w ramach funduszy strukturalnych, wraca następnie z powrotem do Niemiec. Polacy wykorzystują unijne środki, aby składać zamówienia u niemieckich firm budowlanych, kupować niemieckie maszyny i niemieckie samochody. Tak więc płatnicy netto, tacy jak Niemcy, powinni być zainteresowani nie zmniejszaniem funduszy strukturalnych. Z ekonomicznego punktu widzenia Niemcy wcale nie są płatnikiem netto UE, lecz beneficjentem netto”.

Oettinger nie był oczywiście pierwszym, który zauważył, że Niemcy są beneficjentem netto. Austriacki polityk Johannes Hahn, w czasie kiedy był unijnym komisarzem d/s polityki regionalnej (2012), w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” przyznał, że z każdego 1 euro wydanego w Polsce przez

Niemcy w ramach unijnej polityki strukturalnej, za Odrę finalnie powraca aż 0,89 euro! Wszystko dzięki zamówieniom na towary, usługi lub know-how, które do naszego kraju mogą dostarczyć jedynie niemieckie firmy.

Jeszcze lepiej ta statystyka wygląda jeśli uwzględnimy wszystkie kraje wchodzące w skład Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja i Węgry). Z każdego 1 euro wydanego w tych krajach przez Niemcy w ramach unijnej polityki strukturalnej do naszego zachodniego sąsiada powraca aż... 1,25 euro!

Powyższe pokazuje, że Unia Europejska to dla Niemiec bardzo opłacalny biznes. Mimo, iż są największym płatnikiem netto do unijnego budżetu, to dzięki neokolonialnej strukturze gospodarek nowych państw UE, udaje się im odzyskać wpłacone pieniądze i to z nawiązką. To też jest powód, dla którego Niemcy tak histerycznie zareagowali na wynik ostatnich wyborów w naszym kraju. Po prostu obawiali się, że nowe władze w Warszawie będą chciały ograniczyć skalę re-transferu unijnych środków zza Odrę. A to dla naszych zachodnich sąsiadów kwestia żywotnych interesów.

Na podstawie: Global.handelsblatt.com, Faz.net

Źródło: Niewygodne.info.pl